DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 8.07.2022 r.

Prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk
Instytut Sztuki PAN
00-950 Warszawa, ul. Długa 26/28
Instytut Historii Sztuki Wydziału Historycznego
Uniwersytet Gdański
Ul. Bielańska 5
81-596 Gdańsk

Warszawa 5 lipca 2022 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Anity Kunikowskiej
Recepcja stylu neobizantyńskiego w architekturze cerkiewnej na ziemiach polskich w XIX i XX w. (do 1939 r.)
Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2022
napisanej pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Smorąg-Różyckiej

Przedstawiona mi pod ocenę rozprawa doktorska Anity Kunikowskiej w mojej opinii nie spełnia podstawowych wymogów stawianych dysertacjom na ten stopień awansu naukowego.

Doceniam odwagę Autorki w podjęciu tematu z zakresu, który już dawno przestał być przedmiotem badań historyczno-artystycznych w Polsce i Europie, apogeum badań stylistycznych przypadło bowiem na ostatnią ćwierć XIX w. Nie umniejsza to bynajmniej znaczenia takich badań i jeśli Autorka dostrzegła lukę w dotychczasowych ustaleniach dotyczących architektury w Polsce (zapewne w tym przypadku spowodowaną spóźnieniu tego rodzaju badań w nauce rosyjskiej), to miała prawo taki temat podjąć, za co należy się jej uznanie. Doceniam też odkrycia autorki, których dokonała przeprowadzając kwerendy w wielu archiwach polskich i w rosyjskim archiwum państwowym. Dzięki tym badaniom udało się jej ujawnić kilka nowych, nieznanych w literaturze naukowej projektów cerkwi i dzięki temu sprecyzować informacje ich dotyczące. Ale to do uzyskania stopnia doktora za mało.

Zgodnie z polskim ustawodawstwem, niezmiennie od często zmieniających się przepisów, wymagania dotyczące rozprawy pozostają takie same. Wymaga się od rozprawy doktorskiej, aby stanowiła „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego" i prezentowała „ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej". Przedstawiona mi pod ocenę rozprawa nie rozwiązuje w sposób oryginalny problemu naukowego, nie potwierdza opanowania ogólnej wiedzy teoretycznej Kandydatki i nie potwierdza umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy

naukowej. Wyłapanie i sporządzenie pełnej, wyczerpującej analizy wszystkich popełnionych przez Autorkę błędów i niedociągnięć niestety nie jest możliwe, bo przekroczyłoby zwyczajowe ramy recenzji i limit czasu danego mi na tę pracę, dlatego moja opinia ma strukturę podzieloną na rozdziały poświęcone poszczególnym problemom, ilustrowane jedynie wybranymi przykładami.

KONSTRUKCJA

Rozprawa nie jest obszerna, obejmuje 243 stron tekstu wydruku komputerowego (z 730 przypisami), w tym 210 stron tekstu i 34 stron bibliografii, słownika, źródeł i spisu ilustracji oraz streszczenia, a także album ilustracyjny z 339 ilustracjami. Tekst poprzedzony wstępem i zamknięty wnioskami końcowymi, podzielony został na pięć rozdziałów.

Podziałami i układem poszczególnych rozdziałów nie rządzi ani logika, ani konsekwencja, poruszane w poszczególnych częściach wątki są po wielokroć redundantne, a układ treści chaotyczny, często z zakłóconą chronologią. Układ rozdziałów i podrozdziałów nie odzwierciedla przyjętych przez Autorkę podziałów na omawiane grupy budowli. Tytuły rozdziałów z reguły nie informują o ich faktycznej zawartości i są często sformułowane w sposób urągający poprawnej polszczyźnie.

Rozdziały są nieproporcjonalnej objętości – np. trzeci liczy 81 stron, a piąty tylko 5 stron. Skutkuje to tym, że małe rozdziały są homogeniczne, a duże rozdziały podzielone są na numerowane podrozdziały, pierwszy i trzeci dodatkowo na nienumerowane podpodrozdziały, a podrozdział 4 rozdziału III dzieli się na trzy numerowane podpodrozdziały podzielone jeszcze w następnym poziomie na nienumerowane podpodpodrozdziały. Autorce być może ułatwiało to pisanie, ale czytelnikowi uniemożliwia zorientowanie się w strukturze pracy.

Problemem jest kolejność w przyjętej narracji, np. rozdział omawiający realizacje architektoniczne w stylu neobizantyńskim w Europie Zachodniej oraz krajach prawosławnych pojawia się jako pierwszy, a dopiero po nim ulokowany został rozdział poświęcony inwentaryzacjom zabytków, ochronie dziedzictwa bizantyńskiego i piśmiennictwu na jego temat, co przecież stanowiło dla architektów punkt wyjścia do projektowania w stylu neobizantyńskim. Wyjątek stanowi jednakże omówienie badań nad architekturą kaukaską i znaczeniu działań podejmowanych przez Gagarina, bo te wzmiankowane w rozdziale II znalazły omówienie w rozdziale III, podrozdziale 4, podpodrozdziale 1, podpodpodrozdziale 1.

Tytuły nie odpowiadają zawartości, np. podrozdział *Dyletanckie zainteresowanie sztuką bizantyńską w krajach Europy Zachodniej*, kryje m.in. podpodrozdział *Inspiracje amerykańskie* (a Autorce chodzi o realizacje w stylu neobizantyńskim w USA). Podrozdział *„W jakim stylu powinniśmy budować" wschodnio-bizantyńskie świątynie* zajmuje się periodyzacją i typologią opartą na rodzajach rzutów i rozwiązań przestrzennych. W podrozdziale *Wzorniki i projekty drukowane w magazynach specjalistycznych* (s. 150nn) nie ma ani słowa o „magazynach specjalistycznych", czyli jak rozumiem czasopiśmiennictwie architektonicznym. W podrozdziale *Praktyka architektoniczna* (s. 154) ani jedno zdanie nie dotyczy praktyki architektonicznej. Podrozdział 1 Rozdziału III, poświęcony omówieniu cerkiewnej architektury rosyjskiej (periodyzacja, typologia itp.), zawiera znienacka też jednostronicowy podpodrozdział poświęcony cerkwi unickiej Przemienienia Pańskiego w Jarosławiu na Podkarpaciu.

Bodajże największym kuriozum jest w Rozdziale III podrozdział 3: *Przykłady recepcji zachodniego neobizantynizmu na ziemiach polskich*, który wpasowany został pomiędzy tekst o cerkwiach na ziemiach polskich będących przykładem „zrywania z klasycyzmem", a tekst o *Trzech wariantach neobizantynizmu na ziemiach polskich*. Nie tłumaczy się to ani chronologicznie, ani merytorycznie. Podrozdział ten liczący niecałe 5 stron (s. 128-133) podzielony jest na 5 podpodrozdziałów, które omawiają: pierwszy na niecałej stronie – trzy arcyważne z punktu widzenia tematu pracy cerkwie (w Warszawie sobór św. Aleksandra Newskiego i św. Marii Magdaleny oraz w Częstochowie św. Cyryla i Metodego), drugi – pt. *Kościoły i mauzolea* zawiera 3 przykłady (dwóch kościołów i jednego mauzoleum), trzeci – *Synagogi* (dwa przykłady z Łodzi, oba w stylu mauretańskim, nota bene Autorka w ogóle nie uwzględnia opracowań dotyczących architektury synagogalnej, jak np. kanonicznej książki Eleonory Bergman, która jednoznacznie wskazała, że budowle te są przede wszystkim mauretańskie w formie). Czwarty podrozdział pt. *Budownictwo świeckie* o długości pół strony zawiera enumeratywne wymienienie kilku przykładów budynków w „niemieckim stylu arkadkowym" z „ziem polskich" gdzie obok siebie znajdują się krakowskie realizacje Kremera i gdańskie gimnazjum zaprojektowane przez Karla Friedricha Schinkla, a listę tę uzupełnia mozaika z fasady pałacu Kindermana w Łodzi (przypomnę, że jej jedyny związek z Bizancjum to technika). Piąty pt. *Polacy projektujący cerkwie i zaciekawieni wschodnimi świątyniami* ma się już nijak do tytułu rozdziału (cyt: „wracając do cerkwi, istotnym wydaje się fakt, że projektowali je również Polacy", wymienia jedynie nazwiska architektów, którym zdarzyło się zaprojektować cerkiew (bez weryfikacji, bo niektórym tak naprawdę się nie zdarzyło) i gładko przechodzi do wymienienia malarzy

polskich – Aleksandra Gierymskiego i Jana Stanisławskiego – uwieczniających w swych obrazach budowle bizantyńskie (w sumie 4 przykłady dzieł).

Kilkukrotnie zdarza się, że ta sama tematyka pojawia się różnych rozdziałach i tak architektura cerkwi neobizantyńskich w Rosji omówiona jest– raz w rozdziale I, podrozdziale 2, *Fascynacja Bizancjum w krajach prawosławnych* – podpodrozdział 2, *Inspiracje Rosyjskie*, drugi raz w Rozdziale III *Tendencje stylowe w architekturze inspirowane Bizancjum*, w podrozdziale 1 w układzie typologicznym, a trzeci raz w tymże rozdziale, w podrozdziale 2, w podpodrodziale 2 *Pierwsze przykłady z terenu imperium Rosyjskiego*. Po raz czwarty Autorka wraca do omawiania architektury cerkiewnej w Imperium, tym razem w Gruzji i Armenii w rozdziale III, podrozdziale 4.1, części 2, a po raz piąty w podrozdziale 4.2, część 1-4.

Piśmiennictwo o sztuca bizantyńskiej np. Karola Kremera (obok innych polskich historiografów) omówione jest w podrozdziale II.3 *Romański czy bizantyński?* poświęconym polskiemu piśmiennictwu o stylu bizantyńskim oraz w następnym rozdziale, II.4 *„Grand Tour" i polskie piśmiennictwo na temat sztuki bizantyńskiej na przełomie wieków XVIII i XIX* o zbliżonej zawartości do poprzedniego.

Problematyka architektury cerkiewnej w stylu neobizantyńskim na ziemiach polskich – będąca tematem rozprawy – pojawia się po raz pierwszy marginalnie w połowie podpodrozdziału 3, podrozdziału 2, rozdziału III, a jej omawianie zaczyna się na s. 123 rozprawy (w podpodrozdziale 6 tegoż podrozdziału) i znajduje kontynuację w podrozdziałach 3 i 4, z tym, że w podrozdziale 3 tylko fragmentarycznie, bo podpodrozdziały 2-5 budownictwa cerkiewnego na ziemiach polskich nie dotyczą.

W sumie na 209 stron tekstu rozprawy omówieniu zjawiska „neobizantynizmu na ziemiach polskich" poświęcono co najwyżej 73 strony. Pozostałe fragmenty pracy to streszczenie kilku (ze sporadycznymi uzupełnieniami kilkunastoma innymi) pozycji istniejącej literatury naukowej.

DEFINICJE

Rozprawą rządzi brak definicji i rozróżnień poszczególnych terminów stylowych. Autorka pisząc rozprawę, której naczelnym problemem jest zagadnienie stylu, właściwie nie zajęła się sprecyzowaniem jego definicji, ograniczając się we wstępie do stwierdzenia, że „styl neobizantyński można najkrócej zdefiniować jako styl nawiązujący do sztuki bizantyńskiej" i dalej „architektura neobizantyńska odwołuje się do świątyń Cesarstwa Bizantyńskiego (330-1453) i obszarów od niego kulturowo zależnych".

Termin „neobizantynizm" zdefiniowany przez Autorkę jest niezgodny z terminologią stosowaną przez naukę rosyjską i dotychczasową literaturę polską, które posługują się w odniesieniu do różnych zjawisk w ramach tak zakreślonego zakresu czasowego pojęciami: szeroko rozumiany „styl bizantyński" (choćby w tytule podstawowego opracowania Jurija Sawieliewa, na którym opiera się Autorka), a także „styl rusko-bizantyński" (od czwartej do piątej dekady XIX w.) i „styl neobizantyński", którego periodyzację otwiera dopiero budowa soboru w Kijowie, czyli od lat sześćdziesiątych XIX w.). W dotychczas stosowanej terminologii i periodyzacji panuje spore zamieszanie i obowiązkiem autora rozprawy o stylu i jego recepcji jest precyzyjne odniesienie się do wszystkich stosowanych dotychczas definicji w różnych językach i ich ewentualna krytyka, a nie aprioryczne przyjęcie własnych założeń bez słowa odniesienia do innych tradycji badawczych, bo w ten sposób jedynie to zamieszanie pogłębia.

Autorka sama stosuje wymiennie pojęcia stylu bizantyńskiego i neobizantyńskiego, np. s. 46: „Wymienione wyżej przykłady utorowały drogę do rozwoju purystycznego wariantu stylu bizantyńskiego. Ta odmiana architektury neobizantyńskiej zaczyna się kształtować..."; na tej samej stronie pojęcia „ściśle bizantyński" i „purystyczny wariant stylu bizantyńskiego" a także wariant „grecko-bizantyński" na określenie tego samego zjawiska pojawiają się kilkukrotnie. Dodam do tego jeszcze określenie autorki „styl rzekomo romańsko-bizantyński". Coś więcej powinno się wyjaśnić na s. 104-105 („Wiodące nurty w rosyjskiej architekturze: charakterystyka i periodyzacja"), ale chaos się tylko pogłębia, bo pojawiają się dwa równoległe nurty: „purystyczny styl »bizantyński«" i „narodowy styl »rosyjski«", a obie opcje mieszczą się „w definicji stylu neobizantyńskiego". Dodatkowo prowadzone jest jeszcze pojęcie stylu „bardziej bizantyńskiego niż rosyjskiego" i „bardziej rosyjskiego niż bizantyńskiego". Pojawiają się też takie terminy jak styl wenecko-bizantyński, albo styl dworski (s. 175). Konstrukcję pracy podporządkowuje zaś założeniu, że styl ten reprezentowany był przez trzy warianty, czyli „nawiązującą do budownictwa bizantyńskiego i rosyjskiego", „ściśle bizantyński" i „nawiązujący do budownictwa ormiańskiego i gruzińskiego" (s. 3).

Największy problem sprawia oczywiście *Architektura cerkiewna nawiązująca do budownictwa bizantyńskiego i rosyjskiego (wybrane przykłady z lat 1885-1911)* (III.4.2). Autorka zastrzega, że „sztuka bizantyńska i sztuka ruska są traktowane tutaj jako odrębne pojęcia", a następnie omawia cerkwie drewniane, m.in. w Biskupicach. Jej neobizantyńskich cech nie potrafię się dopatrzeć, ale Autorka uważa, że „jeśli styl neobizantyński odwołuje się także do świątyń obszarów kulturowo zależnych od Cesarstwa Bizantyńskiego, to cerkiew w

Biskupicach można zaliczyć do wariantu rosyjsko-bizantyńskiego tego stylu" (s. 156 i il. 175-6). Jeśli tak, to naprawdę nie wiem, jak dokonany został wybór owych wspomnianych w tytule podrozdziału przykładów i czy aby w tak sformułowanej szerokiej definicji do „wariantu rosyjsko-bizantyńskiego" nie dałoby się zaliczyć wszystkich cerkwi wzniesionych po powstaniu styczniowym do I wojny światowej na ziemiach polskich. Autorka poniekąd potwierdziła to słowami (s. 204): „Jeśli architektura neobizantyńska odwołuje się zarówno do świątyń Cesarstwa Bizantyńskiego (330-1453), jak i świątyń z obszarów kulturowo zależnych od Bizancjum, to każdy styl narodowy krajów prawosławnych stanowi jego wariant. Jeśli istniało jawne przyzwolenie na włączanie do projektów architektonicznych elementów genetycznie obcych Bizancjum, to każdy wariant wyróżnia się zupełnie innymi cechami indywidualnymi. Każdy z nich reprezentuje styl neobizantyński i stanowi porównywalnie ważne świadectwo czasów historyzmu".

W zakończeniu, co nie dziwi, pada więc konkluzja: „wszystkie cerkwie powstałe na ziemiach polskich były genetycznie zależne od stylu neobizantyńskiego rozwijanego w Imperium Romanowów" (s. 203).

Inne stosowane przez Autorkę terminy w odniesieniu do architektury XIX w. też trudno uznać za przyjęte w nauce (s. 47) dowiadujemy się bowiem o „historyzmie romantycznym" po którym następuje „historyzm właściwy", po którym nastąpi „historyzm późny".

Drugi problem stanowi definicja owych zawartych w tytule rozprawy „ziem polskich". Na s. 8 Autorka wyjaśnia, że: „zakres terytorialny rozprawy rozciąga się na historyczne i współczesne ziemie polskie". Na s. 11 dodała zaś informację, że dołącza też informacje na temat „ziem zamieszkałych przez Polaków, przynależnych do Polski dawniej (np. Wilno, Kowno, Kijów) lub współcześnie (Poznań, Białystok)". W istocie rozmach, z jakim Autorka zdefiniowała „ziemie polskie", objął nawet Sokołowsko, czyli niemieckie Görbersdorf pod Wałbrzychem na Dolnym Śląsku, gdzie w latach 1900-1901 zbudowano cerkiew kuracyjną przy sanatorium gruźliczym oraz dziewiętnastowieczny Gdańsk, w którym „zachodni neobizantynizm na ziemiach polskich" pojawił się dzięki Karlowi Friedrichowi Schinklowi (s. 131).

KWERENDY ŹRÓDŁOWE

Autorka we wstępie informuje o kwerendzie, którą przeprowadziła w Petersburgu, w Państwowym Archiwum Historycznym (RGIA). W spisie źródeł wymienia przebadanie Akt Świątobliwego Synodu (fond 835), Zarządu Dróg Kolejowych (fond 273) i akta Komitetu Techniczno-Budowlanego MSW (fond 1293, opis. 168). Jej ważną dla polski nauki zasługą jest ujawnienie projektów w tych zespołach przechowywanych, co pozwoliło jej m.in. na ujawnienie projektu cerkwi w Ciechocinku Feddersa, czy ustalenie autorstwa cerkwi w Biszczy i Pułtusku (W. Pokrowskij) oraz w Grudysławicach (Puring). Będąc w tym petersburskim archiwum nie sięgnęła jednak w tym samym fondzie KTB MSW (nr 1293) do opisu 171, zawierającego zbiór rysunków architektonicznych z terenów Królestwa Polskiego, w tym kilkunastu cerkwi. Informacja o zawartości tego opisu jest dostępna na stronie internetowej RGIA, a na marginesie wspomnę, że spis rysunków zawartych w tym fondzie i opisie opublikowałam niemal 20 lat temu[1]. Tak więc można łatwo ustalić, że w zbiorze tym przechowywane są projekty cerkwi w Aleksandrowie Kujawskim, Babicach koło Łukowa, Białej Podlaskiej, Białej Rawskiej, Częstochowie, Hrubieszowie, Janowcu, Kaliszu, Krasnymstawie, Lublinie (1869 i 1871), Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Lubelskim i Włocławku. Już sam spis pozwala ustalić autorstwo kilku cerkwi, np. Wasilija Szauba (Karl Albert Emil Wilhelm Schaub), autora soboru św. Piotra i Pawła w Kaliszu.

Co gorsza, Autorce zdarza się powołać na archiwalia, o których istnieniu wie, ale których nie przebadała. Np. pisząc o cerkwi w Karolinie Autorka powtarza za poprzednimi autorami (Cynalewska-Kuczma 2004, Sokoł/Sosna 2011) informację o autorstwie Konstantina Thona (s. 118). Tymczasem w zbiorach AGAD natrafiła na zachowane projekty architektoniczne tej cerkwi. To ważne odkrycie, ale.... Autorka w ogóle ich nie obejrzała i się nimi nie zajęła, ograniczając się do informacji w przypisie: „Rysunki techniczne tej cerkwi (cztery arkusze) są przechowywane w zbiorach kartograficznych AGAD, sygn. 1/402/560/4. W niniejszym archiwum znajduje się również projekt opatrzony datą 1844, powiązany z tą cerkwią (sygn. 1/402/560/6)". To wszystko! A tymczasem rysunek sygn. 560/6 to przerys projektu Thona zatwierdzony przez Wołkońskiego w 1844 r., przeznaczony dla Karolina, ale niezrealizowany. A pod sygn. 560/4 kryją się dwa warianty projektu dla Karolina – centralny i podłużny – sygnowane przez architekta gubernialnego Karola Majerskiego i drugi z nich to właśnie wersja zrealizowana (niewiele mająca wspólnego z rysunkiem Thona). Tak więc Autorka trafiła na rysunki, które zmieniłyby dotychczasowe

[1] Małgorzata Omilanowska, *Spis rysunków architektonicznych z akt komitetu techniczno-budowlanego Ministerstwa spraw wewnętrznych w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum w st. Petersburgu. Królestwo Polskie*, Warszawa 2003

ustalenia, ale których nie przebadała i nie omówiła w pracy. Nota bene analizę tych rysunków przeprowadziła już Emilia Ziółkowska, o czym będzie jeszcze mowa, ale Autorka tego tekstu nie zna.

Autorka omawia cerkiew we Włocławku, reprodukuje (il. nr 268) rysunek projektowy ze zbiorów Archiwum Państwowego w Toruniu (bez podania sygnatury akt), ale podana ścieżka dostępu do ilustracji prowadzi jedynie na stronę główną tego archiwum, zaś w spisie źródeł (s. 219) APT w ogóle nie jest uwzględnione. W istocie rysunek ten jest w zbiorach APT Oddziału we Włocławku (Zespół 10 Cesarsko-Niemiecki Szef Powiatu Włocławskiego, sygn. 48) a Autorka skopiowała rysunek ze strony wystawy wirtualnej zorganizowanej przez APT o ścieżce dostępu: https://torun.ap.gov.pl/czym-sie-zajmujemy/popularyzacja/wystawy-wirtualne/wloclawek-lat-minionych-nieistniejace-budowle-kujawskiej-stolicy-w-swietle-zrodel-archiwalnych/).

Poważnym problemem jest fakt nieprzeprowadzenia przez Autorkę kwerendy w prasie i czasopismach. Nawet nie zajrzała do rosyjskich czasopism architektonicznych („Zodczij", „Niedieła Stroitiela", „Stroitiel" itp.) co bardzo wzbogaciłoby jej ogląd tematu, o czym za chwilę. Nie przeprowadziła też kwerendy w polskiej prasie codziennej i rosyjskim czasopiśmiennictwie diecezjalnym (np. „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik"), co pozwoliłoby jej uzupełnić wiedzę o datowaniu i autorstwie wielu cerkwi, a przede wszystkim zapoznać się z ówczesnymi ocenami ich architektury. Praca na tych tytułach nie wymaga wielkiego wysiłku, bo niemal wszystko, co potrzebne, jest już w dostępie on-line (CRISPA, POLONA itp.). W całej rozprawie jedyne miejsce, gdzie pojawia się wątek prasy, to jednostronicowe omówienie (s. 92-93) kilku wycinków w Zbiorze Walerego Przyborowskiego (APW, zespół 202).

WYKORZYSTANIE LITERATURY PRZEDMIOTU

Jednym z poważniejszych zastrzeżeń w stosunku do rozprawy Anity Kunikowskiej jest jej stosunek do literatury przedmiotu. I nie chodzi mi tylko o poszczególne pozycje wydawnicze, którzy zabrakło w przypisach czy w bibliografii, ale o zasadę. Doktorantka opracowując poszczególne partie tekstu sięga jedynie po wybraną literaturę przedmiotu, pomijając ustalenia wielu innych badaczy. W efekcie poszczególne rozdziały pracy to streszczenia z jednej lub dwóch książek. Np. czteroipółstronicowy rozdział o Grecji to streszczenie dwóch pozycji bibliograficznych, a osiemnastostronicowy *Fascynacje rosyjskie* trzech (Kiszkinowa 2006, Sawieliew 2005 i Sawieliew 2008). Dodam, że dwie z nich to opublikowane prace

kandydackie, czyli doktorskie. Także i trzeci podpodrozdział dotyczący Bułgarów, Rumunów i Serbów oparty jest na tychże samych trzech rosyjskich pozycjach. Na marginesie dodam, że obcojęzyczna literatura (przede wszystkim książki Sawieliewa, Kiszkinowej i Bullena) wykorzystywana jest metodą „copy – google translator – past".

Autorka całkowitym milczeniem pomija ustalenia innych rosyjskich autorów, a przede wszystkim Kiriczenko i Lisowskiego, których dokonań jest świadoma, bo wspomina o nich we wstępie na s. 7, ale nawet tam nie umieściła przypisu odsyłającego do ich publikacji, choć niektóre umieszcza w bibliografii. Większość z tych książek jest dostępna w polskich bibliotekach, więc pominięcie ich w rozprawie nie wynika z braku dostępu do nich. Szczególnie trudno przejść do porządku dziennego nad brakiem w bibliografii znakomitej, przekrojowej książki Kiriczenko wydanej w Niemczech[2], pozycji kanonicznej w europejskich badaniach nad architekturą rosyjską XIX w. Ograniczenie lektury do dwóch książek młodych badaczy rosyjskich – Sawieliewa i Kiszkinowej – bez uwzględnienia innych pozycji prowadzi Autorkę niestety do bardzo jednostronnej interpretacji zjawisk z zakresu recepcji bizantynizmu i formuły neobizantynizmu, a także powoduje powielanie błędów z książek tych autorów, podkreślę – w chwili pisania tych rozpraw uczonych dopiero zdobywających pierwsze szlify w pracy nad rozprawami doktorskimi.

W podobny sposób we wspomnianym rozdziale pominięte zostały zupełnie ustalenia Paszkiewicza z jego rozprawy habilitacyjnej z 1999 r.[3]. Książka jest Autorce znana i pojawia się w bibliografii, ale ani razu nie ma jej w przypisach. Zarzut dotyczący niewystarczającego wykorzystania literatury przedmiotu jestem gotowa postawić Autorce też w odniesieniu do rozdziału II *Inwentaryzacja sztuki bizantyńskiej i jako takiej opisywanej*, zwłaszcza podrozdziały na ss. 64-70, gdzie podstawą omówień ogólnych jest publikacja Mariana Arszyńskiego, z całkowitym pominięciem książki Frycza[4].

Lista pozycji bibliograficznych, ważnych z punktu widzenia ocenianej przeze mnie rozprawy, jest długa. Przede wszystkim należy wymienić serię „Sztuka Europy Wschodniej" wydawaną przez Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, pod redakcją Jerzego Malinowskiego, o której istnieniu w ogóle nie wie. Kilka z tomów poświęconych zostało

---

[2] Jewgenia Kiritschenko, *Zwischen Byzanz und Moskau. Der Nationalstil in der russischen Kunst*, München 1991.

[3] Piotr Paszkiewicz, *W służbie imperium rosyjskiego 1721–1917. Funkcje i treści ideowe rosyjskiej architektury sakralnej na zachodnich rubieżach cesarstwa i poza jego granicami*, Warszawa 1999

[4] Jerzy Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 1975

problematyce sztuki rosyjskiej i relacjom polsko-rosyjskim, a niektóre opublikowane w nich artykuły stanowią istotny wkład w wiedzę o architekturze cerkiewnej na ziemiach polskich. Nie moim zdaniem jest robienie kwerendy za Autorkę, ale nie mam żadnych wątpliwości, że w rozprawie winny zostać uwzględnione przynajmniej następujące teksty:

T. I – *Polska – Rosja: Sztuka i Historia: Sztuka polska, sztuka rosyjska i polsko-rosyjskie kontakty artystyczne do początku XX wieku*, red. Jerzy Malinowski, Warszawa-Toruń 2013:

- Magdalena Kunińska, *„Żyjąc na pograniczu cywilizacyi zachodniej łacińskiej i wschodniej greckiej idącej do nas przez Ruś i Rosyę z Bizancyum": orientalizm w badaniach nad wspólnym dziedzictwem. Kilka uwag o stosunku Mariana Sokołowskiego do sztuki bizantyńskiej i ruskiej*
- Emilia Ziółkowska, *Wiernie i szczerze służyć Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Mikołajowi I". O kulisach pracy budowniczego rządowego Andrzeja Gołońskiego*
- Dominik Ziarkowski, *Inwentaryzacja zabytków Królestwa Polskiego a system ochrony dziedzictwa kulturowego w Rosji w pierwszej połowie XIX wieku*
- Александр В. Берташ / Alexander V. Bertash, *Церковное строительство в Польше и на Северо-западе России в сер.- конце XIX в.*
- Paweł Dettloff, *Rosyjska architektura sakralna (cerkiewna) na ziemiach polskich w odbiorze społecznym i kontekście ochrony dziedzictwa w XIX i XX w.*
- Łukasz M. Sadowski, *Piotrków Trybunalski. Miasto królewskie i miasto gubernialne*
- Krzysztof Stefański, *Sankt-Petersburg - Łódź - Moskwa. O wzajemnych relacjach architektonicznych na przełomie XIX i XX wieku*

Oraz:

T. VI – *Polscy i rosyjscy architekci i XIX i XX wieku*, Jerzy Malinowski, Irina Gavrash, Agnieszka Pospiszil & Svetlana Levoshko (Red.), Warszawa-Toruń 2018:

- Emilia Ziółkowska *Projekty cerkwi Konstantina Thona dla Królestwa Polskiego*;
- Александр Берташ, *Архитектор М.Т. Преображенский и его наследие в странах Балтии и Восточной Европы*
- Agnieszka Januszkiewicz, *O nietypowej architekturze świątyni typowej. Realizacje projektu prawosławnej cerkwi wojskowej architekta Michaiła Prozorowa i ich przekształcenia po 1915 roku*

Autorka, jak sama przyznała, nie dotarła do dwóch niepublikowanych doktoratów o cerkwiach na ziemiach polskich, ale usprawiedliwienie, że pandemia uniemożliwiła jej

dotarcie do nich, choć powstały odpowiednio przed sześcioma i czterema laty, jest nieprzekonywające.

Bibliografia rozprawy zawiera też wiele innych braków, np. Autorka nie dotarła do artykułu Zygmunta Świechowskiego [5]. Powtarza więc za starą literaturą nieprawdziwe informacje dotycząc Piotra Feddersa, który w istocie nie przybył do Warszawy na zaproszenie Benois, lecz dlatego, że otrzymał katedrę budownictwa w Instytucie Politechnicznym, wyjechał z Warszawy w 1915 a nie 1916 r. i nie zmarł w 1919 r. ale w 1936 r. zapisując bogatą kartę artystyczną jako jeden z czołowych architektów wolnej Łotwy, co ustalił Świechowski.

Nie zna mojego artykułu o absolwentach ASP w Petersburgu[6], więc pisze, że Józef Pius Dziekoński studiował w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych w latach 1866-1871 i dzięki temu znał doskonale architekturę bizantyńską (w tym kaukaską), co wykorzystał w projekcie cerkwi szpitalnej w Warszawie. Dziekoński nie studiował na tej akademii ani jednego dnia, bo dyplom uzyskał eksternistycznie i to dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX w. o czym pisałam dwadzieścia lat temu.

Nie zna informatora Kondakowa[7], więc udało się jej pomylić dwóch architektów Władimirów Pokrowskich, za autora cerkwi w Królestwie Polskim (m.in. w Zbereżu, Biszczy i Jana Klimaka w Warszawie) uznała Władimira Aleksandrowicza Pokrowskiego, a tymczasem był nim Władimir Nikałajewicz Pokrowski (1864-1924, absolwent ASP w Petersburgu 1890, od 1891 w Warszawie jako budowniczy Warszawskiego Okręgu Naukowego, a także prawosławnej diecezji Chełmsko-Warszawskiej, od 1907 r. budowniczy diecezji w Charkowie). Oczywiście z pomyłki tej wynika wiele nieporozumień, bo architekci ci mieli różne, nieporównywalne kompetencje kulturowe.

Jestem też przekonana, że wielu pozycji, mimo że wpisanych do bibliografii albo nie przeczytała w ogóle, albo wyrywkowo. Np. na s. 126 Autorka pisze o projektach niezrealizowanych cerkwi na pl. Saskim w Warszawie autorstwa Henryka Marconiego i powołując się na publikację Paszkiewicza (1991) informuje w przypisie, że „Autor nie podaje

---

[5] Zygmunt Świechowski, *Glossa do warszawskiego okresu twórczości Piotra Feddersa*, [w:] *Rozum i rzetelność są wsparciem jedynym. Studia z historii sztuki ofiarowane Ewie Chojeckiej*, red. Barbara Szczypka-Gwiazda, Katowice 2006, s. 139-148.

[6] Małgorzata Omilanowska, *Polscy architekci w uczelniach petersburskich w latach 1814-1918*, „Biuletyn Historii Sztuki" 2004, nr 3-4, s. 351-373.

[7] С.[ергей] Н. Кондаковъ, *Юбилейный справочник Императорской Академии художеств. 1764—1914*, t. II. *Часть биографическая*. — Петроград, [1915].

dat sporządzenia tych projektów (publikacja zawiera tylko reprodukcję z nazwaniem budowli)" i na tym kończy swoje dociekania. Tymczasem Paszkiewicz powołuje się na *Katalog rysunków Marconiego* (Jaroszewski/Rottermund), w którym wyraźnie mowa jest o tym, że projekty powstały w 1833 r. – niektóre rysunki noszą nawet daty dzienne –Autorka ten katalog umieściła w bibliografii, ale do tej wiedzy nie dotarła.

Podobnie postąpiła z projektem cerkwi dla warszawskich Łazienek Idźkowskiego, który reprodukuje z książki Paszkiewicza z adnotację: „Autor nie podaje dat sporządzenia tych projektów (publikacja zawiera tylko reprodukcję z nazwaniem budowli)", ale nie sięga ani do treści książki Paszkiewicza, ani po publikację Idźkowskiego (choć ją umieszcza w bibliografii), z której te rysunki pochodzą(są w niej też inne rysunki projektowanych przez niego cerkwi, oczywiście zbyte przez Autorkę milczeniem)[8].

Pisząc o soborze św. Piotra i Pawła w Kaliszu nie powołuje się na najistotniejszą pracę – rozprawę doktorską Makarego Górzyńskiego o Kaliszu[9], który poczynił nowe ustalenia jej dotyczące i przebadał archiwalia, do których Autorka nie dotarła. Przy okazji ustaliłaby, że budowniczy gubernialny kaliski Pinajew, którego zna tylko z nazwiska (s. 176) miał na imię Siergiej.

Wspomniany w rosyjskiej literaturze (Sawieliew 2005) budowniczy „F .F. Przecławskij" jest w takiej formie przez Autorkę zapisywany, choć Sawieliew podał, że to inżynier budowlany czynny w guberni siedleckiej i można by go tam poszukać. Autorka nie zna ważnej jednak pozycji Gawriiła Baranowskiego o absolwentach IIC, a z niej pochodzi wiedza Sawieliewa[10]. Franciszek Przecławski, ur. 1855, od 1888 r. był budowniczym powiatowym powiatu bielskiego, a następnie gubernialnym łomżyńskim, sporo o nim wiadomo, ma hasło u Gwardiaka[11] i dużą informację w Internecie: https://historialomzy.pl/kasa-pozyczkowa-przemyslowcow-lomzynskich/

---

[8] Adam Idźkowski, *Plany budowli obejmujące rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich różnej wielkości, kościołów, gmachów publicznych, mostów, ogrodów, monumentów itp. szczegółów w rozmaitych stylach architektury*, Warszawa 1843.

[9] Makary Górzyński, *Miasto, społeczeństwo, przeszłość: architektura i przestrzenie nowoczesności Kalisza przełomu XIX -XX wieku*, rozprawa dr, UW 2019: https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/3586/3100-DR-HI-133213.pdf?sequence=1

[10] Гавриил Васильевич Барановский, *Юбилейный сборник сведений о деятельности бывших воспитанников Института гражданских инженеров (строительнаго училища). 1842-1892*, Санкт-Петербург 1893, s. 275.

[11] Janusz Gwardiak, *Architekci i budowniczowie ziemi łomżyńskiej. Słownik biograficzny*, Łomża 2003, s. 96-99.

W bibliografii Autorka powołuje się na artykuł Jacka Owczarka o sakralnej architekturze Sosnowca (s. 228), w którym sporo o Józefie Pomianowskim, ale na s. 178 pisze o cerkwi w Będzinie, której twórcą był architekt „I. F. Pomianowskij" nieświadoma, że to polski architekt zatrudniony jako będziński inżynier powiatowy i sosnowiecki architekt miejski opisany przez Owczarka. Co gorsza, pisząc o tym projekcie cerkwi będzińskiej (s. 178) Autorka przyznaje w przypisie, że „nie natrafiono na materiał źródłowy, ani ilustracyjny dotyczący tej cerkwi". Tymczasem cały projekt cerkwi dla Będzina zreprodukowany jest w rosyjskim czasopiśmie architektonicznym „Zodczij" 1890, tabl. 53-55 (dostępnym zarówno w polskich bibliotekach, jak i w wersji cyfrowej na co najmniej dwóch platformach), a także publikacji przeglądowej Gawriiła Baranowskiego[12], której Autorka też nie zna, a która dostępna jest w polskich bibliotekach, m.in. Politechniki Warszawskiej i na platformach cyfrowych. Więcej. Jedną z plansz tego projektu – widok elewacji bocznej – reprodukuje zarówno Sawieliew (2005, s. 107), jak i Kiszkinowa (2007, s. 52 z błędnym datowaniem), a za Kiszkinową Piotr Krasny w recenzji opublikowanej w „Modusie" w 2009 r. Autorka zarówno książki Sawieliewa i Kiszkinowej, jak i recenzję Krasnego umieszcza w bibliografii, niewątpliwie wykorzystała w innych miejscach pracy, ale widoku cerkwi nie zauważyła i (ani wizualnie, ani opisowo) nie wykorzystała w swej rozprawie zadowalając się zacytowanym „nie natrafiono". Ale skoro nie natrafiła na ten „materiał ilustracyjny", to nie wiadomo dlaczego umieszcza w rozprawie wywód o tym, że cerkiew w Będzinie jest naśladownictwem projektu Bogomołowa (informacja o tym powiązaniu pochodzi z książki Sawieliewa, ale z treści przypisu to nie wynika), a już umieszczony w rozprawie siedmiolinijkowy opis tej całkowicie nieznanej Autorce z wyglądu cerkwi, oparty na wyglądzie projektu Bogomołowa, niczym się nie tłumaczy. Porównanie opisu Autorki z rysunkami Pomianowskiego pozwala stwierdzić, że fantazja ją poniosła, bo projekt Pomianowskiego jednak znacznie różni się od rysunku Bogomołowa i żadnych „dachów walcowych", „piramidalnych triforiów" i „wgłębień w kształcie krzyży" w nim nie ma.

Odrębne zagadnienie stanowi brak umiejętności krytycznego podejścia do zastanej literatury. Np. w przypadku soboru św. Aleksandra Newskiego (o czym będzie jeszcze mowa) zaufała pracy magisterskiej z 1984 r., a nie autorskiej wypowiedzi architekta projektanta soboru, nota bene profesora ASP w Petersburgu. To jednak nie jest silny zarzut, bo deficyt ten jest w badaniach młodych doktorantów dość powszechny.

---

[12] Гавриил Васильевич Барановский, *Архитектурная энциклопедия второй половины XIX века. Общественные здания*, Ч. 1, Санкт-Петербург 1902, s. 120

TERMINOLOGIA I OPIS ARCHITEKTONICZNY

Autorka nie opanowała podstaw terminologii architektonicznej i opisu, co rzutuje zarówno na omówienia poszczególnych budowli, jak i na przyjętą systematykę budowli cerkiewnych. Podstawowy kłopot ma z definicją terminów „nawa" i „bazylika". W jej pracy pojawia się więc regularnie zwrot „nawa o rzucie krzyża greckiego wpisanego w kwadrat" (s. 142), albo: (s. 110) „wśród układów bazylikowych szczególną popularnością wyróżniają się oktagony" dla których pierwowzór stanowiła bazylika św. Witalisa w Rawennie.

Wielu terminów po prostu nie zna, bo, np. ośmiopołaciowy dach namiotowy opisany jest jako „stożkowa kopuła typu parasolowego" (s. 142). Albo pojawiają się takie niekonsekwencje jak (s. 180): „Miała rzut krzyża greckiego. Jego zachodnie ramię było wydłużone o prostokątny przedsionek z dzwonnicą". Natomiast cerkiew w Matczu opisała jako wzniesioną na „rzucie wydłużonego krzyża greckiego" (s. 157). Z krzyżem greckim w ogóle jest kłopot: o maleńkiej cerkwi w Sokołowsku (s. 156) autorka pisze „plan ma kształt krzyża greckiego. Część wschodnia składa się z trzech półkolistych absydek. Nawa ma kształt sześcianu, z dodanym gankiem od strony zachodniej. Nad przecięciem ramion krzyża znajduje się cebulasta kopułka", ba tylko co stanowi te ramiona? Nie wiem, dlaczego kwadrat poprzedzony prostokątnym przedsionkiem, z nieco węższą częścią ołtarzową domkniętą triadą półkoli, uznaje za formę krzyża greckiego. I zupełnie nie rozumiem, jak cechy budowli wynikające z jej nikłej skali można opisać słowami: „bryła również jest bardziej zwarta niż rozczłonkowane kompozycje lat wcześniejszych". Kaplica w Jabłecznej na planie prostokąta z węższą częścią ołtarzową wg niej wzniesiona została na „planie krzyża wpisanego w kwadrat" (s. 157).

WIEDZA HISTORYCZNO-ARCHITEKTONICZNA

Autorka ma słabe kompetencje w zakresie wiedzy historyczno-artystycznej. Np. nie rozumie też takich pojęć, jak np. wernakularny, stosując go w całej pracy do architektury ruskiej, także realizacji nurtu jarosławsko-moskiewskiego. Ma kłopot z pojęciem „lokalny". Np. piąty podpodrozdział w rozdziale I, podrozdziale 1 – *Dyskrepancja między zachodem i wschodem*, zawiera próbę uogólnienia zjawiska budownictwa cerkiewnego w krajach Zachodniej

Europy; po wymienieniu cerkwi w krajach niemieckich i Francji (s. 37) pojawiają się zdania: „Do omawianej grupy zaliczają się również wiedeńskie cerkwie [...] oraz londyńskie [..]. W kostiumie stylowym wymienionych świątyń mieszają się cechy lokalnego rosyjskiego budownictwa z czysto bizantyńskimi. Zupełnie jak w zaborze rosyjskim (i sąsiednich), budowano je od połowy XIX wieku do wybuchu drugiej wojny światowej dla Greków i Rosjan przebywających na emigracji". Nie wiem co to jest lokalne budownictwo rosyjskie w Wiedniu czy w Londynie, nie wiem, co Autorka rozumie pod pojęciem „zaborów sąsiednich", i nie wiem do czego się odnosi „zupełnie jak", bo chyba nie do „Rosjan przebywających na emigracji" jako żywo do zaboru nie emigrujących.

Autorka omawiane budowle dzieli na grupy i podgrupy, nie dostrzegając, że podziały te urągają logice, nie posługują się bowiem tymi samymi kategoriami. Np. w podrozdziale III. 1 mamy podział na: „cerkiew na planie centralnym: jednokopułowe, tetrakonchosy", „cerkwie pięciokopułowe", „cerkwie pięciokopułowe z dzwonnicą" i „cerkwie bazylikowe: oktagony, bazylika kopułowa". I nie prawdziwa jest informacja (s. 104, przypis 389), że ta strukturyzacja przepisana jest z Sawieliewa i Kiszkinowej, bo Sawieliew posługuje się chronologią, a Kiszkinowa użyła podziału typologicznego, logicznie wyróżniając: świątynie krzyżowe i tetrakonchy, świątynie krzyżowo-kopułowe oraz oktagony i bazyliki. Rosyjska badaczka nie próbowała wykazać, że oktagon jest bazyliką, a cerkiew pięciokopułowa nie jest centralna.

W przywołanym już w rozdziale III *Przykłady recepcji zachodniego neobizantynizmu na ziemiach polskich (1836-1912)* jest podrozdział poświęcony zaledwie trzem budowlom uznanych przez Autorkę za przykład wpływu kościoła św. Marka w Wenecji. Ma być nim m.in. sobór św. Aleksandra Newskiego w Warszawie. Sam Leontij Benois w swoich pamiętnikach wskazywał, że wybierając styl bizantyński inspirował się cerkwią św. Jerzego w Jurjewie i soborem Zaśnięcia Bogurodzicy we Włodzimierzu[13]. Co więcej, Autorka w innym miejscu rozprawy przytacza notatkę prasową o soborze z 1894 r. (s. 93): „Zatwierdzony Najwyżej projekt, przedstawia wspaniałą budowlę w stylu bizantyńskim, przypominającą najlepsze świątynie ruskie z XIIgo wieku..." Ale sama pisze: „architekt soboru [...] utrzymywał, że wzorował się tylko i wyłącznie na sztuce średniowiecznej Rusi. Analiza formalno-stylowa wykazuje jednak silny związek budowli z bazyliką pod wezwaniem św. Marka w Wenecji" (s. 129). Wielkiemu soborowi uważanemu w literaturze

[13] S. Tichonowa, B.A. Frołow, Politiczeskije sobytia naczała XX wieka w dniewnikach L. N. Benua, w: Leontij Benua i jego wriemia, Matieriały konferencji (16-17 oktiabria 2006 g.), red. W.A.Frołow, StPb 2008. s. 385-401.

naukowej za „bizantyński Gesamtkunstwerk" poświęciła w swej rozprawie tylko 6 linijek tekstu, a na poparcie tezy o weneckim rodowodzie przywołuje w przypisie niepublikowaną prace magisterską sprzed 40 lat (s. 129). Na marginesie dodam, że jej opis rozmieszczenia ikon w ikonostasie cerkwi w Łodzi zajął trzy razy tyle miejsca. Autorce nie przeszkadza też chronologia i najpierw omawia sobór (1894-1912), a potem starszą o ponad 30 lat warszawską cerkiew praską św. Marii Magdaleny, nota bene też tylko w jednym małym akapicie, której także dużo bliżej do XII-wiecznych cerkwi rosyjskich niż do św. Marka w Wenecji. Pewnym zaskoczeniem w tym kontekście może być informacja o soborze św. Aleksandra Newskiego na s. 193, bo tam autorka oznajmia, że cerkiew ta „prezentowała tendencję »włodzimiersko-suzdalską« w narodowej architekturze cerkiewnej".

Autorka omawia (s. 145) zachowany w RGIA projekt cerkwi (wg opisu archiwistów) „w Cechocynach" sygnowany przez „akademika architektury Fiodorowa". Słusznie zauważa, że zapewne chodzi o Ciechocinek i projekt Feddersa, ale nie wiem, dlaczego pisze o „prawdopodobnym przeinaczeniu nazwiska architektów przez archiwistów" a autorstwo Feddersa uznaje za możliwe, skoro na zreprodukowanych w jej rozprawie rysunkach, nawet przy niskiej jakości wydruku „jak wół" widać sygnaturę Piotra Feddersa bez żadnych wątpliwości wskazującą właśnie na jego autorstwo. Tak trudno odczytać sygnaturę architekta z projektu, wspierając się wiedzą o tym, jak się nazywa? Dziwi też, że Autorka wątpiąc w swe ustalenie nie dotarła do informacji potwierdzających sporządzenie projektu cerkwi przez Feddersa dla Ciechocinka, o czym mowa jest w literaturze dotyczącej tego miasta[14].

Cerkiew św. Mikołaja we Włocławku została omówiona na dwóch stronach rozprawy – 179-180 – a kolejność poruszonych tematów jest „postawiona na głowie". Omówienie to zaczyna się bowiem od informacji, że konkursowy projekt Kitnera i Huna na cerkiew-pomnik upamiętniającą śmierć Aleksandra II „znalazł zastosowanie we Włocławku" i od ogólnego wskazania podobieństw obu świątyń, w drugiej kolejności opisane są dzieje budowy cerkwi we Włocławku łącznie z kompletnie zbędną historią poprzednich, niezrealizowanych projektów, następnie omówione zostały okoliczności budowy, a całość kończy akapit z opisem architektonicznym bez jakiegokolwiek nawiązania do wątku podobieństwa do projektu Kitnera i Huna.

Pisząc w tym miejscu o cerkwi włocławskiej Autorka zaznacza, że „projekt cerkwi sporządził tandem architektów Roman Fijałkowski i Jakunin". Natomiast w zakończeniu (s.

[14] Np. Marian Raczyński, *Materiały do historii Ciechocinka. Od zapoczątkowania budowy warzelni soli do wybuchu Wielkiej Wojny*, t. 1, Warszawa 1935.

209) o tej samej cerkwi pisze, że jest to: „…realizacja projektu sporządzonego przez przedstawicieli środowiska petersburskiego – I.S. Kitniera i A.L. Guna, a następnie odtworzonego przez Fijałkowskiego i Jakunina)". Z punktu widzenia badań architektonicznych projektu włocławskiej cerkwi nie można uznać za realizację projektu petersburskiego odtworzonego przez innych architektów. Można mówić o zapożyczeniach, inspiracji, powtórzeniach, ale te projekty nie są jednak identyczne i różnią się wieloma szczegółami. Zarówno Władimir Jakunin, rosyjski budowniczy cyrkułowy w Rządzie Gubernialnym Warszawskim i budowniczy Warszawskich Teatrów Rządowych, jak i Roman Fijałkowski, budowniczy miejski włocławski, byli samodzielnymi, wykształconymi architektami z uprawnieniami i niczego nie „odtwarzali".

Na s. 164 i nn) najpierw opisuje cerkiew w Łukowie (1898-1899), potem projekty Syczugowa zmarłego 1892, aby we wnioskach przypisać cerkiew w Łukowie temu architektowi, ignorując fakt, że w uroczystości rozpoczęcia budowy (zakładki) brał udział architekt diecezjalny Władimir Pokrowski i to najpewniej on był autorem projektu. Chronologia to słaba strona Autorki, np. w podrozdziele III.4.3 część o cerkwiach wieżowych opisuje najpierw kilkanaście cerkwi, z których ostatnie wznoszono po 1910, a następnie przechodzi do omówienia cerkwi w Twierdzy Dęblin z 1849 r. (s. 177).

Podobnie, tylko że na odwrót, czyni w podrozdziale *Przykłady zrywania z klasycyzmem*... (s. 123 i nn), gdzie omawia cerkwie z połowy XIX w. i nagle wprowadza tam cerkiew św. Olgi w Łodzi, a akapit o niej rozpoczynają słowa: „Wychodząc od słów Stasowa, chwalącego cerkiew pod wezwaniem św. Sergiusza z Radoneża projektu Gornostajewa – »pełną gracji, oryginalną bazylikę [która] zabrała nas daleko od budynków Tona« przytoczyć można w tym miejscu budowle utrzymane w kostiumie architektonicznym, wiązanym z romantycznym historyzmem". Nie mam pojęcia, w jaki sposób cytat ze Stasowa ma usprawiedliwiać pisanie o cerkwi z końca XIX w. w tym rozdziale…

Słabe kompetencje ogólnokulturowe owocują takimi błędami, jak: uznanie Rumunii za kraj słowiański (s. 60), Będzina za miasto śląskie (s. 178), zaliczenie Kowna czy Sokołowska koło Wałbrzycha do „ziem polskich" (s. 162), czy użycie pojęcia „Katolickie Kościoły wschodnie" w rozumieniu kościołów chrześcijańskich (s. 215). Autorka używa też terminu „cerkiew" w odniesieniu do kościołów greckich z okresu Cesarstwa Bizantyńskiego ignorując fakt, że termin ten związany jest z ekumeną słowiańską (s. 71).

Rozprawa jest pełna niezręczności, np. podrozdział *Cerkwie wieżowe* rozdziału … zaczyna się od słów: „Podobnie zgrupowane kolumny dekorowały cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja Cudotwórcy w Łukowie…" (s. 164). Podobnie do czego? Gdzie? Nie wiadomo,

bo w tym podrozdziale tego wątku w ogóle nie porusza. Z kolei rozdział (s. 157) zaczyna się od zdania: „Puring zastosował analogiczne dachy hełmowe w drewnianej cerkwi we wsi Matcze". Ba, ale do czego analogiczne?

Autorka stara się stosować transkrypcję z rosyjskiego zgodną z zasadami przyjętymi w polskich słownikach, ale nie zawsze się tego trzyma. I tak rosyjski architekt o nazwisku Szreter (Schroetter) w rozprawie stał się Szriotierem. Co do zasady zapisuje nazwiska architektów rosyjskich w dwóch wersjach: Ropet vel Ropiet, albo Fedders vel Fiedders – nieświadoma chyba znaczenia owego „vel", bo mowa przecież nie o dwóch różnych nazwiskach, ale o zapisach tego samego nazwiska raz w brzmieniu łacińskim, a raz w transliteracji z rosyjskiego. Nie lepiej w nawiasie podać zapis w cyrylicy?

Robert August Pflug był architektem pochodzącym z bałtyckich Niemców, posługiwał się niemiecką wersją nazwiska (Pflug) i nie ma żadnego powodu, aby zapisywać ją „Pflug", co najwyżej można podać zapis także w cyrylicy. Konsekwencja w ruszczeniu nazwisk jednak nie została utrzymana, bo architekt rosyjski urodzony w guberni tambowskiej Владимир Иосифович Шервуд został zapisany jako „Włodzimierz Sherwood" (s. 105).

Odrębna kwestia to matematyka i wykresy. Autorka jako humanistka nie musi posługiwać się w badaniach narzędziami przynależnymi dla innych dyscyplin, nie musi też mieć kompetencji na to pozwalających. Ale jeśli już to czyni, to winna to robić zgodnie z metodologią obowiązującą w danych badaniach. Metody statystyczne mają swój warsztat i zasady opisu. Wykonanie wygenerowanych przez komputer słupków i tortów wygląda atrakcyjnie, ale musi się opierać na twardych danych, a tymczasem Autorka o tych danych w ogóle nie mówi. Nie wiadomo więc ile cerkwi przebadała, jak je liczy (uwzględnia projekty, czy tylko cerkwie zrealizowane?), a zwłaszcza jak liczy budowle z kategorii „architektura nawiązująca do budownictwa bizantyńskiego i rosyjskiego", ponieważ Autorka zastrzegła, że analizuje tylko wybrane przykłady.

Przykro stwierdzić, ale Autorka nie ma w ogóle cechy w nauce niezbędnej – dociekliwości. Nie wykonała żadnego wysiłku, aby ustalić cokolwiek ponad to, co znalazła w cudzych opracowaniach. Wspomniałam już o „bezimiennych", zapisanych w transliteracji architektach polskich, Józefie Pomianowskim, czy Franciszku Przecławskim. Przykłady można jednak mnożyć, bo „inżynier o nazwisku Sroka" to Wilhelm Wrócisław Sroka, który ma obszerne hasło w Wikipedii, a wspomniany już „architekt gubernialny Pinajew (znany tylko z nazwiska)", opisany został przez Makarego Górzyńskiego. Bez imienia pozostaje też w jej rozprawie Władimir Jakunin.

Autorka zrzuca na swoich poprzedników braki w swojej pracy, wspomniałam już o tej praktyce powoływania się na braki w rozprawie Piotra Paszkiewicz, ale to nie jedyny przypadek. Np. na s. 70 dwukrotnie daje przypis (222 i 223) informujący, że „Chlepa podaje jedynie inicjał imienia architekta". Ustalenie dla niej, że architekt miejski Aten Fr. Stauffert to Friedrich Stauffert okazało się zadaniem ponad siły. W drugim przypadku nieznany z imienia „Al. Weneta", który wg Autorki w latach czterdziestych [XIX w.] opublikował mapkę sporządzoną przez Lisandrosa Kaftantzonglu, to w istocie współcześnie żyjący prof. Alexandros Papageorgiou-Venetas, który plan ten opublikował w 1999 r.[15]

Drobnych pomyłek nie sposób zliczyć i wymienić. Dla przykładu, na s. 123, projekt wzorcowy cerkwi w zbiorze AGAD (402/564/3) wg Autorki składa się z trzech kartonów, a w istocie z dwóch. Nie zauważa, że projekt jest podpisany, „datuje" go na pierwszą połowę XIX w. nieświadoma, że podpis Ignacego Kamieńskiego (który przerysowywał) i Andrzeja Gołońskiego (który potwierdzał za zgodność) oraz kontekst historyczny pozwalają zawęzić datowanie tych rysunków do czwartej i piątej dekady XIX w. Przypis 17 (Bullen 2003, s. 20) odsyła do strony, na której jest jedynie całostronicowa reprodukcja Capelli Palatiny w Palermo, o której Autorka nie wspomina. Sygnatura AGAD 402/61/13-14/... nie istnieje, bo 402/61/13 i 402/61/14 to dwie oddzielne teczki.

Uporządkowanie bibliografii pozostawia wiele do życzenia. Problematyczny jest zwłaszcza pomysł wyodrębnienia wykorzystanych materiałów z Internetu. Autorka wszystko co znalazła w sieci nazwała Netografia i opatrzyła kolejnymi numerami porządkowymi, zamiast wyodrębnić z tej masy autorskie artykuły (np. z „Przeglądu Prawosławnego") i umieścić je w podstawowej bibliografii, a część poświęconą materiałom w Internecie ograniczyć do odsyłaczy do portali typu chram.pl. Owa „netografia" ma sens przy powoływaniu się na portale czy bazy danych, ale nie na artykuły naukowe.

W mojej ocenie najpoważniejszym błędem Autorki było zaproponowanie całkowicie chybionej systematyki neobizantynizmu w cerkwiach na ziemiach polskich. Nie poszła drogą wyznaczoną przez Sawieliewa, który użył klucza chronologicznego powiązanego z polityką poszczególnych carów, nie wykorzystała schematu Kiszkinowej, która użyła klucza typologicznego, ale zaproponowała podzielenie cerkwi na 4 grupy: 1. Powstałą pod wpływem zachodniego bizantynizmu (której nie zaliczyła do wariantów stylu neobizantyńskiego na ziemiach polskich opisanych w podrozdziale III.4, bo umieściła ją w

[15] Αλέξανδρος Παπαγεωργίου – Βενετάς, Εδουάρδος Σάουμπερτ (1804-1860) Συλλογή τεκμηρίων για τον σχεδιασμό της Αθήνας και του Πειραιά, Αθήνα 1999.

podrozdziale III.3 i potraktowała „po macoszemu"), 2. „nawiązującą do budownictwa ormiańskiego i gruzińskiego", 3. „Nawiązującą do budownictwa bizantyńskiego i rosyjskiego" i 4. „W stylu ściśle bizantyńskim". Jak starałam się dowieść – grupa pierwsza złożona z trzech budowli bynajmniej wpływu zachodniego neobizantynizmu nie prezentuje, ergo nie jest grupą i nie wiadomo dlaczego nie zmieściła się w podrozdziale III.4 *Trzy warianty…*; grupa druga, do której Autorka zaliczyła dziewięć cerkwi, została wyodrębniona w oparciu o zbyt słabe dowody i nieprzekonywujące analogie. Projekty Trusowa (Grajewo, Mława, Słupca) mają tyleż cech „kaukaskich", co „ruskich", projekt Dziekońskiego (cerkiew szpitalna w Warszawie) jest romańsko-bizantyńska w opinii samego autora, a projekty Feddersa są tyleż „kaukaskie" co modernistyczne. Największy problem stanowi grupa trzecia zawiera bowiem 11 przykładów cerkwi w istocie w stylu „ruskim" (w tym kilka drewnianych), które w niczym nie są bardziej lub mniej „neobizantyńskie" niż wszystkie pozostałe nie uwzględnione w rozprawie cerkwie zbudowane na ziemiach polskich pomiędzy powstaniem styczniowym a wybuchem I wojny światowej. Autorka zaznaczyła oczywiście, że to „wybrane przykłady", ale w istocie jedynym uzasadnieniem, dlaczego właśnie te a nie inne zostały wybrane jest fakt, że Autorka dotarła do ich wcześniej nie publikowanych projektów. W pełni rozumiem potrzebę odkrywcy do pochwalenia się swoim odkryciem, ale należało to zrobić w odrębnej publikacji, np. artykule, a nie formować osobny rozdział merytorycznie rozbijający całą narrację. Dopiero czwarta grupa to omówienie niewątpliwych przykładów neobizantynizmu w architekturze cerkiewnej na ziemiach polskich, ale w odniesieniu do tych budowli Autorka nie może się pochwalić żadnymi istotnymi, własnymi ustaleniami, poza prostym stwierdzeniem oczywistego faktu, że są neobizantyńskie.

Oprócz wymienionych wyżej słabości poważną wadą jest też brak spójnej metodologii i brak dobrze sprecyzowanych pytań badawczych. Autorka w ogóle nie wyodrębniła w rozprawie problemów związanych z inwestorami i autorami projektów, w kontekście ich motywacji w wyborze tego a nie innego stylu czy może wariantu stylu. Szczątkowe informacje tego dotyczące pojawiają się przy niektórych inwestycjach, ale są „utopione" w powodzi innych i nie dają odpowiedzi na nasuwające się pytania.

Chaos definicyjny powoduje, że Autorka nie rozróżnia problemu zastosowania stylu neobizantyńskiego w budownictwie cerkiewnym, od problemu budowania cerkwi prawosławnych w ogóle. W zakończeniu pojawiają się więc takie zdanie: „Wariant rosyjsko-bizantyński był obecny na ziemiach polskich z uwagi na uwarunkowania geopolityczne. Najważniejszym czynnikiem był wzrost liczby ludności wyznania prawosławnego ze

względu na zabory, bowiem cerkwie powstawały dla ludzi prawosławnej wiary – miejscowych i tych przyjeżdżających z Rosji" (s. 208).

Kończąc tę recenzję bynajmniej nie mam poczucia, że wyczerpałam temat i że udało mi się wykazać wszystkie błędy ocenianej pracy. Przez 2 miesiące, dane mi na przygotowanie opinii, nie byłam w stanie zweryfikować wszystkich budzących wątpliwości zapisów, odwołań do zasobów archiwalnych itp. Niemniej jestem przekona, że zgromadzone argumenty w pełni potwierdzają, że przedstawiona mi pod ocenę rozprawa mgr Anity Kunikowskiej nie spełnia kryteriów stawianych kandydatom w polskim prawodawstwie dotyczącym awansów naukowych, jest obciążone tyloma wadami, że nie mogę skierować jej do ewentualnego uzupełnienia czy poprawy. Oceniam, że rozprawa ta nie może być podstawą do podjęcia pozytywnej decyzji Rady Dyscypliny Nauk o Sztuce UJ o dopuszczeniu Kandydatki do obrony.